

## REGIONALIZM U OBCYCH I U NAS

Słyszy się coraz częściej i w gazetach się czyta: o zjazdach regionalnych, o pracach, o komitetach, o ruchu regionalnym – tak że to słowo, jakoś z obca brzmiące, a u nas teraz często powtarzane, musi utkwąć w uchu i zastanowić.

Co to jest regionalizm?... By zrozumieć rzecz wyjaśnić, pomóżmy sobie przykładem. Oto jest okolica jakaś (ziemia), której ludność ma (lub też miała): swój własny strój, swoją gwara, swój sprzęt odmienny, swoje pieśni i – różni się tym wszystkim od sąsiedniej ziemi. A ta znowu tym samym różni się od drugiej. Tak jak w zwyczajach, stroju, obyczaju, są też różnice i w sposobie gospodarowania, budownictwa (zależnie od położenia i klimatu) różnych ziem tego samego kraju. Otóż te ziemie, idąc niby za postępem lub za ogólną jarmarczną cywilizacją, zatracają, oprócz wartych zachowania ujemnych cech, także swoje wartości odrębne. A wiadomo: im więcej rozmaitych, odmiennych plonów, tym bogatszy spichrz. Im więcej też odmiennych wartości ma kraj, tym większe jest bogactwo w spichrzu narodowym. Więc w trosce o wzbogacenie całości powstała tu i tam myśl: pielęgnowania odmiennych cech poszczególnych części kraju. To dążenie do zachowania i rozwoju odrębnych wartości danej okolicy (ziemi) – nazwano regionalizmem. A to od łacińskiego wyrazu *regio*, który znaczy po polsku: ziemia, okolica.

Regionalizm od dawna już kwitnie w obcych krajach.

We Włoszech odrębność okolic pewnych wytworzyła się sama przez się, przez długie dziesiątki lat osobnego życia poszczególnych niezależnych państewek włoskich. Nawet w niektórych formach za daleko poszła. Na przykład: Włoch z południa, spod Neapolu, nie rozumie prawie Włocha z północy. Zwyczaje i obyczaje ich są całkiem inne, jakby dwóch odmiennych narodowości. Te za ostre już różnice stara się rząd Włoch zjednoczonych przez jednolitość szkół i ustaw wygładzić.

W Niemczech też, z powodu dawnego podziału Rzeszy na osobne państewka i państwa, wytworzyły się różnice duże między poszczególnymi dzielnicami. Podjęte w wieku ubiegłym i wprowadzane przez rząd pruski scentralizowanie różnic tych nie zatarło. Są w języku, obyczajach, sztuce, jak w charakterze ludności. Regionalizm, doceniając ich dla kultury narodowej wartość, stara się je, wbrew zakusom Berlina, utrzymać.

Na innym gruncie, a daleko głębiej, rozwinął się regionalizm we Francji. Tam całe połaci ziem (jak Prowansalia na południu, Bretonia na zachodzie, Baskowie górscy i in.) pielęgnują swoją gwara, drukują w niej książki, zachowują swój odmienny sposób w budownictwie, wywieszają w napisach, szyldach swą odrębność, podkreślają inność swą od reszty kraju, ba, starają się jeszcze wzmocnić tę odmiennność i w rezultatach mogą się poszczycić, że wartościami swymi odrębnymi w niemałym stopniu bogacą Francję.

U nas zaś z regionalizmem tak się rzecz ma:

Za czasów dawnych polskich poszczególne ziemie Rzeczypospolitej (jak ziemia krakowska, sandomierska, mazowiecka, kujawska i inne) miały każda swoje wyraźne oblicze, które je między sobą odróżniało. Nawet w potrzebach wojennych stawały ziemie osobno pod swymi chorągwiami. Mimo że szlachta wówczas zwała się narodem z prawa obrony kraju i przywileju, to przecie oblicze ziemiom nadawali chłopci. Oni to (w chwilach od pańszczyzny wolnych) strugali sobie i rzeźbili sprzęty, robili wycinanki, malowali skrzynie, tkali sobie samodziały, uprawiali garncarstwo, budarstwo z zachowaniem miejscowych sposobów; – nie znając języków obcych, nie psuli ojcowskiej gwary – na weselach, chrzcinach czy dożynkach okolicznościowe tworzyli piosenki – wszystko, co stało się z czasem odrębną właściwością kulturalną tych ziem, ich to było, niewolnych chłopów dorobkiem.

Aliści, kiedy się szlachta przeżyła i kolejną historyczną chłopci na widownię wyszli jako naród – zamiast swój wiekowy dorobek, jako dowód swej kultury, podnieść i pokazać – cóż nie robią?... Oto, jakby wstydząc się tych za-prostych rzeczy, wyrzucają stare sprzęty, zrzucają swój strój, odmieniają na „pańską” swą prastarą gwara – cywilizują się na niby. Przez to ziemie, które miały swoje wybitne własności – potraciły je, zszarzały, spodobniły się w niwelacyjnym postępie do innych – i dziś niewiele jest ziem w Polsce o własnym jeszcze obliczu.

W procesie tym rozsypkowym dużą odegrała rolę administracja państw zaborczych, nie oparta na związanych etniczną jednością ziemiami, ale na sztucznie w mapie wykreślonych guberniach i bezsensowniej jeszcze wykrojonych „becyrkach” (powiatach). By szkody te,

zrządzone ziemiom, naprawić, wszystkie czynniki od góry do dołu muszą wziąć się pospólnie do odrobienia straty.

Z tego widać, że regionalizm w Polsce ma do spełnienia zadania daleko większe niż gdzie indziej. Musi on przekonać chłopów o wartości ich własnej kultury, tak beztroskliwie szybko zatracanej – musi wejść w dziedziny różne: oświaty, gospodarki, sztuki – musi zszarżować już ziemiom przywrócić ich barwny wyraz – po prostu: odrodzić wieś. A przez odrodzenie wsi, ziem całych, dać podwalinę gruntowną Rzeczypospolitej.

Ruch ten odrodzeniowy u nas niedawno się począł. I miło mi jest pochwalić się, że zaczął się naprzód na Podhalu. Dziś coraz szersze zatacza już kręgi i pociąga ku sobie umysły mężów najlepszych, których troską jest przyszłość i budowa od podwalin schronnego gmachu Ojczyzny.